

Anatol Citoŭ,  
*Geral'dyka belaruskich mestaŭ (XVI – pačatak XX st.)*,  
Mińsk 1998, Wydawnictwo „Polymja”, ss. 288

Anatol Citoŭ, uchodzący w Białorusi za wybitnego znawcę heraldyki, wydał kolejną swoją książkę, w której zajął się symboliką miast w sensie prawnym i zwyczajowym. Jak na warunki białoruskie książka posiada staranną szatę graficzną i – co jest ważne w przypadku ilustracji – została wydrukowana na dobrym papierze.

Interesujący jest rozdział dotyczący miejskiej symboliki cechowej, bogato ilustrowany, podobnie zresztą jak i całość książki. Citoŭ zajmuje się też ogólnie przywilejami miejskimi, symboliką herbów, historią znaków miejskich. Najobszerniejszy rozdział krótko omawia, w porządku alfabetycznym, historię miast oraz herbów, z ukazaniem godeł samorządowych. Dołączony aneks zawiera wizerunki dziewiętnastowiecznych projektów nowych herbów oraz wizerunki pieczęci miejskich.

Najwartościowszym elementem publikacji jest materiał ilustracyjny. W niniejszej recenzji pominię polemikę z autorem odnośnie pierwszych ogólnych rozdziałów. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że nie zgadzam się z częścią wywodów autora. Dłużej natomiast zatrzymam się nad omówieniem herbów miast, które obecnie znajdują się w granicach Polski, a szczególnie na Podlasiu.

Anatol Citoŭ, omawiając heraldykę miast białoruskich, zakresem terytorialnym objął też znaczny obszar etnicznie i politycznie polski. Na zachodzie jego zainteresowania objęły granicę niemiecko-radziecką z **28 września 1939 r.**! I tak oto do miast białoruskich zostały zaliczone: Augustów, Białystok, Bielsk Podlaski, Brańsk, Ciechanowiec, Drohiczyn, Dąbrowa Białostocka, Filipów, Goniądz, Jałówka, Janów, Kleszczele, Knyszyn, Kodeń, Kolno, Korycin, Krynki, Kuźnica, Lipsk, Łomazy, Łomża, Mielnik, Milej-

czyce, Narew, Nowogród, Nowy Dwór, Orla, Ostrołęka, Piszczac (k. Białej Podl.), Przerośl, Rajgród, Sejny, Sławatycze, Sokółka, Suchowola, Suraż, Suwałki, Szczuczyn, Wasilków, Wołyń (k. Radzyna Podlaskiego), Wizna, Zabłudów. Tak szeroko pojmowana „Białoruś” z pewnością zdumiewa. Pozostawiam to bez komentarza. Z nieznanych przyczyn autor pominął przykładowo Boćki, Choroszcz, Siemiatycze, Tykocin i inne. Przepuszczalnie nie udało się mu uzyskać stosownych danych.

Omawiając herby, Citoŭ przytacza też zwięzłą historię miast, popełniając znaczną ilość błędów. Informacje te nie stanowią jednak zasadniczej treści książki, stąd je pominię.

Natomiast warto przyrzeć się bliżej ukazany przez Citoŭa herbom niektórych z tych miast podlaskich, które znacząco odbiegają od obecnie używanych. Przykładowo w stosunku do Białegostoku proponuje on powrót do herbu *Gryf*. Poniekąd jest to propozycja słuszna, gdyż obecnie używany znak miasta jest właściwie przeróbką herbu obwodu białostockiego z 1809 r. Zbyt kojarzy się też z herbem województwa podlaskiego i ma elementy niezgodne z zasadami heraldycznymi. Natomiast nie do przyjęcia jest propozycja autora odnośnie Bielska Podlaskiego: „na srebrnym polu postać czerwonego żubra ze złotymi rogami na zielonej ziemi” (s. 119). Nieprawdą jest, że – jak pisze Citoŭ – Bielsk otrzymał herb (i to taki) w 1501 r. Już o dwa lata wcześniejszy akt wielkksiążęcy dotyczący tego miasta wymienia „znak miejski”. Syn ostatniego staropolskiego pisarza miejskiego Bielska, Józef Jaroszewicz, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, określił ów herb jako „woła w biegu”<sup>1</sup>.

Z punktu widzenia polskiej heraldyki niedopuszczalne jest sugerowanie (przypisywanie?) niektórym miastom projektów herbów z czasów zaborów, niezgodnych z zasadami heraldycznymi i tradycją. Ponadto w większości znaki te nigdy nie były używane w praktyce. I tak, w przypadku Ciechanowca podano: „...na srebrnej tarczy czerwony koń ze złotymi kopytami i językiem” (projekt z 1870 r., s. 249). W okresie staropolskim Ciechanowiec posługiwał się dwoma herbami, ale całkiem słusznie przyjęto za obecny herb pierwszy znak, tj. dwa skrzyżowane klucze (używany już w I połowie XVI w.), o czym autor białoruskiej heraldyki miejskiej wiedzieć powinien, gdyż wykorzystał pracę M. Gumowskiego<sup>2</sup>. Podobnie według Citoŭa herb Korycina (s. 168) to: „złoty »narog« w czarnym polu, po bokach którego

<sup>1</sup> *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, Bielsk Podlaski 1999, s. 24.

<sup>2</sup> Patrz: *Herby miast...*, s. 151.

złote kłosy” (projekt z 1875 r). Obecnie używany herb gminy Korycin jest zupełnie odmienny od proponowanego przez Citoña, chociaż i jemu także jest daleko do poprawności heraldycznej. To samo dotyczy Kuźnicy (s. 180): „srebrna tarcza z kowalskim młotem, w czerwonym polu, na którym rozmieszczono dziewięć złotych podków” (projekt z 1875 r.). Herb obecnie używany przez Kuźnicę – także błędny – zaczerpnięto z narzuconego przez władze carskie w 1845 r. znaku powiatowej Sokółki. W tym czasie miasta wchodzące w skład powiatów musiały używać na pieczęciach herbów swych powiatowych centrów administracyjnych, stąd całe nieporozumienie i błędne przypisanie Kuźnicy tego znaku. Herb Sokółki z czasów carskich z 1845 r. (tarcza dwudzielna w pas z żubrem w górnym polu, w dolnym zaś złotym do połowy rycerz trzymający w prawej ręce uniesiony miecz), o dziwo, używany jest przez władze samorządowe nadal. Citoñ podaje wersję według projektu z 1861 r. (s. 229) – na złotym polu trzy czwarte postaci rycerza z uniesionym w górę pałaszem.

Rosyjscy projektanci herbów miast z pewnością zakładali oderwanie nowej symboliki od korzeni staropolskich. Często nazwa miasta – na zasadzie prostego skojarzenia – sugerowała im, co ma być jego godłem. Przykładowo Mielnikowi (s. 196) zaproponowano: „złoty wiatrak w zielonym polu” (projekt z 1867 r.). I tak podaje go Citoñ, nie bacząc na to, że herbem Mielnika od XVI w. był baranek paschalny z chorągiewką. W innym miejscu autor recenzowanej książki, w przypadku Goniądza, przytacza projekt (s. 265) wykonany według zasady skojarzenia nazwy z przedstawieniem herbowym: chłop z batem na galopującym koniu, ale wcześniej (s. 148) jako „symbol niezależności” Goniądza podaje: czarnego niedźwiedzia na złotym polu. Brak jest tutaj konsekwencji w interpretacji źródeł.

Z pewnością zdziwienie mieszkańców Suchowoli wywoła przytoczenie propozycji z 1868 r. – „na zielonym polu złote trójlistne liście” (s. 242). Faktycznie herbem Suchowoli był koń stojący przy drzewie, nad którym widnieje krzyż maltański (pieczęć z 1801 r.), o czym chyba Citoñ nie wiedział.

Nie wiadomo, dlaczego w niektórych przypadkach autor powoływał się na przywileje, w których nie ma wzmianki o herbie, a w innych przypadkach prawidłowo przytaczał czas nadania takowego znaku, ale za to opis i wizerunek znacznie odbiegają od podanego w dokumencie. Tak jest jeśli chodzi o Zabłudów. Jan Kazimierz 7 kwietnia 1654 r. w swym dokumencie stwierdził: „Na pamięć zaś większej łaski miastu znamię [nadaję – Z. R.]: pięknego jednorożca biegnącego z rozdartym papierem (i w niej Orzeł Czarny [herb Radziwiłłów – Z. R.]) cały, na polu czarnym pozwałamy, jako jest

wymalowany, na herbie widzieć się zdaje”<sup>3</sup>. Zaś Citoŭ, powołując się na ten akt, podaje następującą wersję herbu: „w błękitnym polu srebrny jelen, między rogami srebrny herb »Kościeszka«, na jeleniu złota płachta z czarnym jednogłowym orłem” (s. 163). Najprawdopodobniej autor w opisie zasugerował się znacznie późniejszym odciskiem pieczęci miejskiej z czasów pruskich (1796–1807), który odpowiada przytoczonemu w książce. Obecnie herb używany przez Zabłudów („skaczący jelen”) nie odpowiada tradycji, a dodatkowo obarczony jest poważnymi błędami.

Inne budzące poważne wątpliwości to opublikowane herby: Drohiczyzna – na czerwonym polu złota głowa żubra, oczy czerwone (s. 157), Janowa Podlaskiego – złoty sierp w zielonym polu, na skrajach cztery trzylistne koniczyny (projekt z 1868 r., s. 258), Narwi – na czerwonym polu srebrna sarna ze złotymi rogami i kopytami (s. 204) – rzekomo otrzymany w 1545 r., Rajgródu (wizerunek załączonej pieczęci chyba błędnie przypisany temu miastu – s. 226) – na czerwonym polu mur z otwartą bramą, nad nim trzy wieże. Według M. Gumowskiego<sup>4</sup>, któremu przyznaję rację, właściwym herbem tego miasta są „cztery ćwieki”.

Do w miarę poprawnych (z pewnymi drobnymi mankamentami) herbów przywołanych przez Citoŭa zaliczyć można znaki takich ośrodków, jak: Jąłówka (s. 257), Kleszczele (s. 171), Knyszyn (s. 172), Kolno (s. 175), Krynki (s. 177), Łomża (s. 188), Milejczyce (s. 199), Nowy Dwór (s. 207), Orla (s. 209), Suraż (s. 241), Suwałki (s. 239), Wasilków (s. 128), Wizna (s. 141).

Generalna uwaga dotyczy też używanej przez autora tarczy herbowej, obcej polskiej heraldyce. Jak na razie upowszechniana ona jest w Polsce, razem z budzącymi wątpliwość godłami, tylko przez wydawnictwa białoruskie<sup>5</sup>. Mam nadzieję, że na tym się skończy i żaden samorząd nie użyje zaproponowanej przez autora tarczy herbowej do umieszczenia na niej swego godła.

Uogólniając należy stwierdzić, że autorowi w kilku przypadkach z pozytywnym skutkiem udało się ustalić nieznane dotąd godła herbowe. Niestety, do książki zakradło się też sporo błędnych stwierdzeń i propozycji, stąd przy korzystaniu z opracowania konieczna jest daleko posunięta ostrożność.

Zbigniew Romaniuk

<sup>3</sup> *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV–XVIII w.*, opr. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 192.

<sup>4</sup> *Herby miast...*, s. 7 i 285.

<sup>5</sup> „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 1, 1996, s. 108–112; „Bel’ski Gostinec”, nr 5, 1999, s. 13–17.